

81 86

Nr akt Kps. 425/45

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 26 października 1945 r. w KosowieSędzia Śledczy rejonu Sądu Okręgowego w Siedlcach z siedzibą

w Sąd Grodzki w, Oddział

w osobie Sędziego Z. Zukarskiwicza

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. ¹⁾ —Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k.p.k. poczem ¹⁾ świadek zeznał co następuje:Imię i nazwisko Lucjan PuchakaWiek 48Imiona rodziców JanMiejsce zamieszkania Wólka-Okrąglik, pow. sokołowskiegoZajęcie przejazdowy P.K.P.Wyznanie rzymsko-katolickieKaralność sądem nie karany

Stosunek do stron

W czasie okupacji pracowałem jako funkcjonariusz kolei na stacji w Makkini. W czerwcu 1942 r. zostałem przeznaczony jako kierownik robót, do budowania odgałęzienia toru wiodącego od stacji Treblinka do t.z. Awirówni. Roboty rozpoczęły się 11 czerwca 1942 r. Jako kierownik robót otrzymałem przepustkę w języku niemieckim, którą obecnie składam. Początkowo niewiedzieliśmy w jakim celu buduje się odgałęzienie toru, i dopiero przy końcu robót z rozmów Niemców dowiedziałem się że odgałęzienie ma prowadzić do obozu dla Żydów. Roboty trwały dwa tygodnie i zakończyły się 15 czerwca 1942. Równocześnie z budową toru prowadzone były roboty ziemne

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakie udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

L. P.

Kierownikiem robót był Niemiec kapitan SS. (Jako siły fizycznej przy pracy używano początkowo robotników polskich z obozu pracy, który już był czynny w Treblince, później zaś zaczęto zwozić samochodami Żydów z Węgrowsa i Stoczka-Węgrowskiego. Codziennie przywożono 2-3 samochody napełnione Żydami. Z przywiezionych do pracy robotników, nadzorujących pracę SSmani i Ukraińcy zabijali codziennie kilkadziesiąt osób, tak że gdy patrzyłem od miejsca mej pracy na teren na którym pracowali Żydzi, pole stało pokryte było trupami. Robotnicy przywożeni byli używani do kopania głębokich rowów i do budowania rozmaitych baraków. W szczególności wiadomo mi że zbudowano budynek z cegły i betonu, w którym jak się później przekonałem, mieściły się komory do niszczenia ludzi. Słyszałem że komór tych było osiem a w każdej mogło się zmieścić około 700 osób. Równocześnie budowano wielkie płoty naokoło całego terenu obozu, a wewnątrz drugie ogrodzenie naokoło budynku mieszczącego komory. Pierwszego lipca 1942r. po zakończeniu robót przy odgałęzieniu toru zostałem skierowany do pracy jako funkcjonariusz zarządu Zwirowni, gdzie pracowałem do dnia 15 maja 1943r. tj. j. do czasu spalenia mnie w obozie pracy. Ponieważ Zwirownia mieści się w pobliżu miejsca gdzie był obóz śmierci, mogłem obserwować dużo faktów związanych z funkcjonowaniem tego obozu. Wiadomo mi że zaraz po 1 lipca 1942r. sprowadzono trzy bagry którymi kopano doły kilkadziesiąt metrów długie, a piętnaście metrów głębokie z dziesięć metrów szerokie. W dniu zakończenia pracy przy odnodze kolejowej budynek przeznaczony na komory był już prawie gotowy. Od połowy miesiąca lipca zaczęły natychmiast przychodzić transporty kolejowe Żydów. Początkowo był to jeden transport dziennie a czasem dwa. Transporty sprowadzano na tor grupami po dwadzieścia wagonów, gdyż więcej nie mieściło się na odgałęzieniu. W wagonach było od 200 do 280 osób /napisy kredą na wagonach/. Pracując w Zwirowni z górką mogłem obserwować teren obozu. Wiadomo mi że po przyjeździe transportu SSmani i Ukraińcy wyganiali Żydów z wagonów i oddzielali osobno mężczyzn, a osobno kobiety i dzieci. Po oddzieleniu kazano im się rozbierać do naga, następnie pędzono ich na plac i rozstrzeliwano z karabinów maszynowych. Trupy chowano w gotowych już dołach. Taki stan trwał mniej więcej do

L. P.

32 8X

połowy sierpnia 1942r., kiedy to groby wypełnione trupami i zasypane tylko ziemią, na skutek rozkładu zwłok otwarty się, tak że powstał ogromny zaduch. Transporty zostały wtedy zatrzymane na okres około dwóch tygodni i w tym czasie cementowano powierzchnię grobów. Mniej więcej od 1 września 1942r. zaczęła się wzmożona czynność obozu. Wtedy uruchomiono już komory i zaczęto niszczyć ludzi w wielkich ilościach. Codziennie przychodziły dwa a nawet trzy transporty po 60 wagonów każdy, bez żadnej przerwy. Jestem pewny, że w tym okresie mniej więcej do stycznia 1943r. mniej niż dwa transporty dziennie nigdy nie przychodziło. Po Nowym Roku 1943 ilość transportów była znacznie mniejsza ale nie potrafię w tej kwestii podać szczegółów. Co do palenia zwłok to zaczęło się już w jesieni 1942r. Od czasu, zdaje się po wizycie Himmlera palenia zaczęło się masowo i jak słyszałem Himmler wydał polecenie wyjmowania złotych zębów z jamy ustnej ofiar. W obozie śmierci zatrudniona była stale pewna liczba robotników żydowskich. Traktowanie tych robotników było okrutne i zabijano ich masowo. Sam widziałem, w jesieni 1942r. jak zabito 18 Żydów którzy pracowali przy chowaniu zwłok. Zwłoki te leżały na polu poza obozem i przypuszczam że były to trupy osób które usiłowały uciec z obozu. Ukraińcy nadzorujący chowanie tych zwłok, zabili następnie 18 Żydów którzy kopali grób i zbierali zwłoki. Po powstaniu które było w sierpniu 1943r. w obozie pozostała jeszcze pewna grupa robotników pracująca przy likwidacji obozu. Teren obozu został zaorany i obsiany. Na terenie obozu osadzono ukraińca nazwiskiem Strelbel jako fermiera. Robotnicy których wspominałem, że pracowali przy likwidacji obozu zostali zakładowani do wagonów a następnie wyprowadzano ich z wagonów po 10 i rozstrzelano. Pewna ich ilość wywieziono do Majdanek. Obóz został ostatecznie zlikwidowany na przełomie roku 1943 i 1944. Obsadę obozu stanowili Niemcy i ukraińcy których nazwisk nie pamiętam.

Co do obozu pracy w Treblince, to jak wspominałem już mieścił się on w niewielkiej odległości od obozu śmierci. Ja zostałem osadzony w tym obozie 14 maja 1943r. Byłem skazany na sześć miesięcy pobytu w obozie za to, że

M. S. Nr 108 k.p.k. - IV. 1938.

Karta zapasowa liniowana do protokołów

L. P.

dostarczaniem paczki żywnościowej do obozu. Pewnego razu zrobiono u mnie
 rewizję w czasie której znaleziono paczkę i listy do osób przebywają-
 cych w obozie. Na umieszczenie w obozie zostałem skazany przez komen-
 danta obozu Van Eupen. W czasie osadzenia mnie w obozie przebywało tam
 od 500 do 1000 Polaków i około 2000 Żydów. Obóz podzielony był na dwie
 części. W jednej mieszcili się rzemieślnicy żydowskiej mieszkający w osob-
 nych barakach i warsztaty w których oni pracowali. W drugiej części
 były bareki dla robotników fizycznych polskich i żydowskich. Robotnicy
 fizycy byli wysyłani kolejno do pracy w Makki i druga grupa pracowa-
 wa w żwirowni. W czasie pracy bardzo dużą ilość Żydów zabijano.
 Pamiętam, że codziennie z Makki przywożono 20 do 30 trupów. Pracy w
 żwirowni również zabijano Żydów masowo i zdarzały się tam wypadki
 grzebania żywcem. Co do Polaków również ich zabijano i sam pamiętam co
 najmniej sześć takich wypadków których byłem świadkiem. Miałem również
 o tym, że często rano znajdowało się trupy Żydów które Niemcy brali
 na zabawę do kąpieli. Jesienią 1943 r. wybuchła w obozie epidemia tyfusu
 Ja wspólnie z lekarzem Peclorkiem z Żyrardowa dobrowolnie podjęliśmy się
 pielęgnować chorych. Jestem w posiadaniu listy 147 osób zmarłych na
 tyfus w okresie od 12 listopada do 20 grudnia 1943r. Odpis tej listy
 złożony w lesie położonym w pobliżu obozu odbywały się stałe egzekucje
 i oile mi wiadomo jest tam 32 groby. Co do wyżywienia to składało się
 ono z 15 dek chleba czarnej nieskrodzonej kawy i wodnistej zupy. Opisano:
 4. 15 czerwca 1942 i "Opis z miesiąca lipca".
 Protokół odczytano podług zostak przez świadka podpisanego na każdej stro-
 nie.

po Sądzie Śledczym Okręgowym
 Julian -
 Z. Łukaszewicz

Puchata Lujana